

Oz 6,1-6

Ps 51, 3-4. 18-19. 20-21a

Łk 18,9-14

Nie jestem masochistką. Boję się cierpienia, niepokoju, rozbicia....
Instynktownie się bronię.

Na samym początku Ozeasz mówi mi coś odwrotnego.
Bóg rani, bije, kaleczy....
O co tu chodzi?

Trzeba cofnąć się do czasów Ozeasza. Izrael jest podzielony na dwa państwa, które nie żyją z sobą w zgodzie. Królowie obu państw oddają się bałwochwalstwu, przyjmują obce wierzenia, możni się panoszą i pyszną, nie zwracają uwagi na resztę narodu, zawierają przymierza z mocniejszymi od siebie przeciwko agresorowi.

Powiem - przecież to normalne. Ale takie nie jest.

Sprzymierzyć się z obcym królestwem znaczyło uznać, że nasz Bóg jest słabszy od bogów pogańskich. Każde królestwo miało swojego bożka, który zapewniał mu zwycięstwo. Czyż nie tak wołali pobici Egipcjanie, żeby uciekać przed Izraelem, bo z nimi walczy ich Bóg?

Dla Ozeasza Bóg jest Lwem.

Klęska obydwu państw izraelskich nie jest przejawem Jego słabości a mocy. To oba państwa same siebie osłabiły łamiąc przymierze.

Jahwe Lew zniszczy oba państwa i ich bałwochwalstwo i odsunie się, aby Lud pojął, co się stało (Oz 5,14-15).

Przegrana z pozoru bitwa nie jest przegraną wojną.

Jeśli naród się nawróci, będzie szukał swego Boga i wołał do Niego, On szybko (3 dni oznaczają, że niezwłocznie) przyjdzie na ratunek i tego dokona.

Lew Judy.

Wyobraź to sobie.

Wszystko rozbite i zniszczone. Nie ma państwa. Jest niewola, przemoc, tragizm, śmierć. Bóg przegrał. Został pokonany naród, został pokonany ich Bóg.

Trzy dni, to też czas orzeczenia, że nie ma powrotu do życia.

Prorok wieści, że Lew Judy jest nie do pokonania, że zniszczenie obu królestw będzie zwycięską bitwą, jeśli uznają swoją winę, swój grzech, pychę i powrócą do swego Boga i Króla. On przybędzie leczyć ich rany, wszystkie opatrzy.

Po trzech dniach przywróci do życia. Nie obudzi z pozornej śmierci, a wydobędzie z niej ponownie życie.

Przegrana jest zwycięstwem totalnym.

Z pokolenia Judy pochodził król Dawid i Salomon.

Lew Judy to zapowiedziana Odrośl Dawida.

Mesjasz Pan.

Kim jest Ten, który wstrzymuje błogosławieństwo dla mocnego i pysznego?
Kim jest Ten, który podnosi śmiertelnie pobitego własnymi grzechami i mu przebacza,
usprawiedliwia, obmywa rany i przywraca do życia?

Moje grzechy mnie dzielą, rozszarpują, grzechy innych sprawiają głębokie, krwawiące rany.
To niesprawiedliwe!!
Jestem sprawiedliwy!!
To nie może przychodzić na mnie!!

Lew z pokolenia Judy. On jest mocarzem.

On ma zwycięstwo.

Zawsze.

Kiedy Go szukam i powracam, wtedy pozwalam Mu się kształtować również przez okoliczności życia.

Kiedy żyję (faryzeusz, żeby nie było wątpliwości), to umieram.

Kiedy umieram (celnik), to powracam do życia.

Obydwaj, i celnik, i faryzeusz, są we mnie. Ja nimi jestem.

A Jezus jest moim Lwem.



gn